

Drama dla szkoły podstawowej

Celem przedstawienia jest ukazanie wartości różnorodności gatunkowej terenów rolniczych oraz zachęcenie do wdrażania dobrych praktyk rolniczych, które chronią przyrodę pól i łąk.

Występują:

1. Narrator
2. Detektyw Sowa
3. Inspektor Kot
4. Rolnik
5. Żona rolnika
6. Bocian
7. Czajka
8. Skowronek
9. Motyl
10. Zając
11. Błotniak łąkowy

Narrator:

Dzień zaczął się jak zwykle. Zbliżał się koniec wiosny, więc słońce wstało bardzo wcześnie. Niebo było bezchmurne, a powietrze niesło zapach opadającej mgły... Nic nie zapowiadało tego, co miało się właśnie w ten dzień wydarzyć...

Rolnik: *(wychodzi z domu, rozglądając się dookoła, podziwiając swoje gospodarstwo):*

Piękny mamy dzisiaj dzionek. Pora wyruszyć do pracy i sprawdzić, jak zwierzęta spędziły noc.

A ciekawe czy pan Bocian przywita mnie jak codziennie rano swym radosnym klekotem?

Jestem dumny, że na dachu mojej stodoły zbudował sobie gniazdo. Przylatuje tu każdego roku, aby w spokoju i radości cieszyć się urokami wiejskiego życia.

Rolnik podchodzi do gniazda i woła zdziwiony:

Co się stało z bocianią rodziną, wczoraj jeszcze tu była a dziś już zniknęła. Gdzie ona jest???

Narrator:

Rolnik obiegł stodołę trzy razy, szybko przeszukał stóg siada obok obory, wszedł nawet do kurnika.

Rolnik:

Nigdzie nie ma ani jednego białego piórka, ani jednego czarnego, nigdzie ani echa klekotu!!! Gdzie jest Bocian???

Żono Kochana! Wielkie nieszczęście! Zaginął, przepadł! Przeszukałem całe gospodarstwo i nigdzie go nie ma! (*zawołał z ogromną trwogą w głosie*)

Żona Rolnika:

Ale kogo? Co się stało? Skąd ten lament?

Żona Rolnika:

Wyszedłem rano i jak zwykle chciałem przywitać naszego Boćka, a tu patrzę i własnym oczom nie wierzę!

Żona Rolnika:

Co się stało?

Żona Rolnika:

Bocian zniknął!

Narrator:

Jaki był płacz i lament, kiedy do żony rolnika dotarła ta druzgocąca informacja. Lecz ta historia kryła w sobie bardzo dużo tajemnic...

Zmiana scenografii

Ciemny pokój, okna zasłonięte żaluzjami, w pomieszczeniu dym od tłącej się fajki.

Obok stolika siedzą dwie postacie:

Inspektor Kot (*stukając na klawiaturze*):

Detektywie Sowo, jakie sprawy na dzisiaj?

Detektyw Sowa:

Dziś spokojny dzień. Musimy napisać kilka raportów: kradzież jajek kuropatwy, zniszczenie gniazda myszołowa, zatkany korytarz kreta...

Inspektor Kot (*przeciągając się i głośno ziewając*): Nuda...

Detektyw Sowa:

Już dawno nie mieliśmy tutaj sprawy, która naprawdę pozwoliłaby się nam wykazać...

Inspektor Kot:

W końcu jesteśmy agentami PDD, a to zobowiązuje!

(*Nagle w pokoju głośno dzwoni telefon*)

Detektyw Sowa:

Słucham? Detektyw Sowa, Przyrodniczy Departament Dochodzeniowy.

Głos w słuchawce (rolnik):

Halo? Policja? Chciałbym zgłosić zaginięcie! W bardzo dziwnych okolicznościach!

Detektyw Sowa:

Spokojnie proszę, kto mówi?

Głos:

Gospodarz z Zielonej Wioski. Rano go już nie było!

Detektyw Sowa:

Ale o kogo chodzi?

Głos:

Duży, długie czerwone nogi, czerwony dziób..

Detektyw Sowa:

Bocian?

Głos:

Tak, bocian!

Detektyw Sowa:

Przyjąłem zgłoszenie, już do Pana jedziemy!

Detektyw Sowa kończy rozmowę telefoniczną. Widać jego wyraźne podekscytowanie. Następnie odwraca się do towarzysza i mówi:

Inspektorze Kocie! Niesamowita sprawa, wreszcie mamy ciekawy przypadek!

Inspektor Kot:

Ciekawe przypadki to nasza specjalność!

Detektyw Sowa:

Jedziemy tam!!!

Narrator:

Detektyw Sowa i Inspektor Kot stanowili bardzo znany duet. Dniem i nocą prowadzili śledztwa, które zawsze kończyły się sukcesem. Działali szybko i skutecznie, ale ten przypadek nie był typowy...

Zmiana scenerii. Kot i Sowa przybywają na miejsce zdarzenia, tam czeka na nich rolnik z żoną.

Rolnik:

Dobrze, że już jesteście, czekaliśmy z niecierpliwością

Żona Rolnika:

Nasz Bociek zaginął, nie ma go!

Inspektor Kot:

A więc powiadacie, że zaginął...

Detektyw Sowa:

Że ulotnił się jak kamfora?

Inspektor Kot:

Jesteście pewni, że to zaginięcie? Może po prostu odleciał na chwilkę szukać pysznej myszki, w ostateczności żabki...

Rolnik:

Nie ma go już kilka godzin, to się nigdy wcześniej nie zdarzało!

Żona Rolnika:

Od dawna był z nami, odlatywał ale zawsze powracał!

Co się mogło stać?

Inspektor Kot:

Podsumujmy:

Bocian, czerwony dziób, czerwone nogi, zaginął, w niewyjaśnionych okolicznościach.

Detektyw Sowa:

Musimy zebrać poszlaki, chodźmy do gniazda!

Rolnik, Żona, Kot i Sowa gromadzą się wokół bocianiego gniazda.

Inspektor Kot:

To będzie nasz materiał dowodowy (wyraźnie skupiony przygląda się czemuś).

Rolnik:

Już wszystko przeszukaliśmy. Tu nic nie ma.

Detektyw Sowa:

Chwileczkę, przyjrzyjmy się (*Detektyw Sowa wyciąga ogromną lupę*).

Jest tu coś dziwnego... Kawałek karteczki (*rozkłada karteczkę złożoną cztery razy i głośno czyta*):

*Tam gdzie wieje wiatr zachodni, polne maki się czerwieni,
Chabry o barwie niczym niebo, pulsujce cię głąbie
Znajdziesz mnie i moich braci, zanurzajc się w zieleni
Skarb dostrzeżesz tam ukryty, pograjc się w zachwycie*

Detektyw Sowa:

Inspektorze, to jest bardzo ważna wskazówka! Bocian chce nam przekazać jakąś informację!

Inspektor Kot:

Od czego możemy tu zacząć? Chabry... maki... zieleń... Hmm... chyba chodzi o pole? Łąkę?

Udajmy się zatem na poszukiwania!

Narrator:

I tak wyruszyli: Dwaj dzielni agenci do zadań specjalnych. Kto stanął na ich drodze i jakie informacje uzyskali? Posłuchajcie dalszej historii...

Detektyw Sowa:

Inspektorze, daleko jeszcze?

Inspektor Kot:

Już całkiem blisko.

Ci... stój, coś się poruszyło tam, obok miedzy...

Podejdźmy bliżej...

Detektyw Sowa:

A cóż to za zwierzątko, wygląda jak kulka?

Może to jeż, ale kolców brak.

Zwierzę wychodzi skulone z ukrycia:

Inspektor Kot:

Kim jesteś?

Kuropatwa:

Jestem Kuropatwą, i bardzo się boję...

Detektyw Sowa:

Ptaszyno... Czego się boisz? Czy coś się stało?

Kuropatwa:

Siedzę tutaj i cała drzę...

Bo słyszałam że się zbliżają...

Detektyw Sowa:

Kto się zbliża?

Kuropatwa:

Ciii... bo nas usłyszysz...

Detektyw Sowa:

Kto nas usłyszysz?

Kuropatwa:

Lis...Straszny lis..

Inspektor Kot:

Chodź z nami Kuropatwo z w bezpieczne miejsce.

Narrator:

Dzielni Agenci odeszli z kuropatwą w bezpieczne miejsce.

Zatrzymali się i posłuchali historii biednej ptaszyny...

Kuropatwa:

Dawno, dawno temu przyroda na wsi wyglądała inaczej. Malutkie pola zasiane były różnymi zbożami. Przedziały je miedze, na których rosły dzikie grusze. Mogliśmy spokojnie szukać nasion chwastów, które są naszym przysmakiem...

Mieliśmy też spokojne schronienie i grasujące lisy nie były takie straszne...

Dziś wszystko się zmieniło...

Inspektor Kot:

A co jest dziś nie tak?

Kuropatwa:

Dziś jest coraz mniej miedz... nie mamy się gdzie chronić.

Detektyw Sowa:

To bardzo smutne Kuropatwo.

Możemy Ci jakoś pomóc?

Kuropatwa:

Dziękuję, tak wiele dla nas mnie zrobiliście. To ja powinnam się odwdzięczyć.

Inspektor Kot:

Właściwie to jest sprawa, bardzo ważna!

Zaginął bocian, proszę to jego zdjęcie!

Kuropatwa:

Bocian powiadacie... Chyba kojarzę ze zdjęcia... Widziałam niedawno tego ptaka...

Detektyw Sowa:

Gdzie go wiedziałaś, co robił?

Kuropatwa:

Zaraz, zaraz... niech sobie przypomnę... Ten ptak leciał na zachód, w stronę pastwiska.

Na zachód!

Detektyw Sowa:

Biegnijmy tam szybko!

Lećmy tam czym prędzej.

Narrator:

I tak zaczął się kolejny etap poszukiwania. Inspektor Kot i Detektyw Sowa pomknęli na pastwisko, a tam czekała na nich niespodzianka...

Detektyw Sowa:

Inspektorze Kocie, czy widzisz tu Bociana?

Inspektor Kot:

Rozglądam się dokładnie i nikogo nie widzę...

Zaraz, zaraz.... Cii... Coś tu słyhać

Detektyw Sowa:

Patrz!

Czarno biały ptak!

Inspektor Kot:

Ale jakiś malutki!

Nie wygląda na bociana!

Detektyw Sowa:

Kim jesteś?

Czajka:

Jestem czajką!

Inspektor Kot:

I co tu robisz?

Czajka:

Pilnuję swojego gniazdka.

Detektyw Sowa:

A dlaczego musisz go pilnować?

Czajka:

Żeby moim pisklakom nic się nie stało!

Detektyw Sowa:

A dlaczego mogą czuć się zagrożone?

Czajka:

Jest wiele powodów. Pierwszy to drapieżniki...

Detektyw Sowa:

Też lisy?

Czajka:

Oj, lisów jest dziś za dużo... stanowią ogromne niebezpieczeństwo.

Detektyw Sowa:

I ja się bronisz czajko?

Czajka:

Słuchajcie, mam taki sposób: latam nad gniazdem i staram się zdezorientować drapieżnika, wydaję z siebie dziwne głosy, robię akrobacje w powietrzu.

Detektyw Sowa:

I to pomaga?

Czajka:

Jasne!

Inspektor Kot:

A dlaczego teraz nie możesz wzlecieć w powietrze i odstraszyć wroga?

Czajka:

Bo to zupełnie inne zagrożenie!

Detektyw Sowa:

A co ci zagraża?

Czajka:

Maszyny rolnicze, szczególnie kosiarki. Nie mam szans uciec przed rozpędzonym traktorem...

Inspektor Kot:

Nie da się temu zapobiec?

Czajka:

Jeśli rolnik do się przekonać do późniejszego skoszenia łąki, moje pisklaki zdążą już wylecieć...

Inspektor Kot:

Obiecujemy Ci czajko, że spróbujemy namówić rolnika.

Detektyw Sowa:

Ale powiedz nam kochana, czy nie widziałaś może gdzieś tego ptaka, długi czerwony dziób, bardzo charakterystyczny znak szczególny?

Podobno leciał w tę stronę.

Czajka (*przygląda się uważnie zdjęciu*)

To chyba Bocian, tak to Bocian,
Rzeczywiście tu był, ale już sobie poleciał.

Detektyw Sowa:

Dokąd? Widziałaś!

Czajka

Tam, w stronę pola pszenicy. Może go tam znajdziecie!

Detektyw Sowa:

Inspektorze Kocie, nie zwlekajmy! Za mną!

(Czajka macha swoim gościom na pożegnanie)

Narrator:

Nas dzielni funkcjonariusze pomknęli szybko we wskazanym kierunku, a to co tam ujrzeni było pewnym zaskoczeniem...

Detektyw Sowa:

Inspektorze, oto wskazane pole, widzisz tu kogoś?

Inspektor Kot:

Nikogo nie widzę

Detektyw Sowa:

Patrz tam w niebo wysoko!

Jakiś ptak kołyszący się nad łanami zboża?

Jego skrzydła tworzą literę V!

Inspektor Kot:

Może to Bocian!

Patrz leci do nas!

Na scenie pojawia się kolejny bohater.

Błotniak łąkowy

Czego tu szukacie? Przeszkadzacie mi w polowaniu.

Detektyw Sowa:

Szukamy Bociana, ale ty wyglądasz jakoś inaczej.

Błotniak łąkowy:

Wypraszam sobie, nie jestem Bocianem.

Jestem błotniakiem łąkowym. Poluję sobie właśnie i widzę jakichś obcych...

Przeszkadzacie mi, a żyć tutaj nie jest łatwo...

Detektyw Sowa:

A jakie ma pan trudności?

Błotniak łąkowy:

Opryski, ciężki sprzęt na polach nie sprzyjają wychowywaniu dzieci. Coraz mniej jest miedz, ugorów i zakrzaczeń...

A ja jestem rzadki i wyjątkowy!

Detektyw Sowa:

Mamy ogromny zaszczyt Ciebie poznać!

Inspektor Kot:

Ale szukamy Bociana.

Nie widziałeś go z góry kiedy polowałeś?

Detektyw Sowa:

Wydaje mi się, że leciał w kierunku oziminy – tam gdzie rośnie żyto. Życzę powodzenia w szukaniu!

Detektyw Sowa:

Dzięki Błotniaku!

Mój drogi Inspektorze, już tracę nadzieję!

Inspektor Kot:

Jak możesz, mój instynkt mówi mi że jesteśmy już całkiem blisko rozwiązania zagadki!

Narrator:

I kolejny raz wyruszyli, mając nadzieje, że tym razem misja zakończy się sukcesem. Zobaczcie czy tak się stało ...

Inspektor Kot:

Chyba już jesteśmy!

Detektyw Sowa:

Widzisz tu kogoś?

Patrz w niebo, tam lata malutka ptaszyna...

Inspektor Kot:

A jak cudownie śpiewa...

Cii posłuchaj...

Rozlega się śpiew skowronka i na scenie pojawia się bohater

Skowronek:

Dzień dobry mili Goście, jestem Skowronkiem, Wy w jakiej sprawie?

Detektyw Sowa szeptem do Kota:

Mówiłem Ci, że jest za mały na Bociana!

Detektyw Sowa:

Skowronku, popatrz tu mamy zdjęcie – szukamy tego ptaka.

Skowronek (drapiąc się po głowie):

Hmm... Bocian, spotykałem go tutaj czasami. Chodził sobie po polu i łące w poszukiwaniu gryzoni i dużych owadów, czasami żab, które chwycił by się posilić. Ale od kiedy wysuszono łąkę, pojawiał się tu coraz rzadziej...

Zresztą wcale mu się nie dziwię...

Nam skowronkom też żyje się trudniej.

Inspektor Kot:

A dlaczego?

Skowronek:

Przylatujemy na pola wczesną wiosną i już wtedy poszukujemy pożywienia. A o nie coraz trudniej.

Coraz mniej jest miedz, na których rosną zioła. Rolnicy walczą z chwastami – rozumiem, że są przeszkodą w uprawianiu zbóż, ale ich nasiona są ważnym pokarmem. Przez stosowanie bardzo dużej ilości oprysków nie ma gąsienic i innych bezkręgowców, które są naszym przysmakiem...

A ja jestem przecież bardzo pożytecznym ptakiem: wyjadam owady i mój wspaniały śpiew od dawien dawna umiłał ludziom pracę na polu.

Detektyw Sowa:

Rozumiemy Skowronku, ale czy nie widziałeś Bociana? Nie było go tu dziś?

Skowronek:

Niestety nie mogę Wam pomóc, ale może zapytajcie Dudka?

Jest bardzo spostrzegawczy, nic nie umknie jego uwadze. Może on wam pomoże?

Inspektor Kot:

A gdzie obywatel Dudek mieszka?

Skowronek:

Widzicie, nad rzeką stoi szpaler ogłowionych wierzb. Tam go szukajcie!

Narrator

Mozolne poszukiwania nie zwiastowały sukcesu... Ale zniechęcenie to uczucie nieznane naszym bohaterom. Nie minęła minuta i już byli nad rzeką.

Inspektor Kot:

Dudku, Dudku! Jesteś nam bardzo potrzebny!

Dudek:

Kto mnie szuka? W jakiej sprawie?

Inspektor Kot:

Inspektor Sowa i Detektyw Kot, Przyrodniczy Departament Dochodzeniowy

Poszukujemy Bociana.

Czy możesz nam pomóc?

Dudek:

Bociana? Jasne! Widziałem go dziś w południe!

Tu, z dziupli w ogłowionej wierzbie mam świetny punkt widokowy, a ilu ciekawych sąsiadów: owady, dzięcioły, sowy, ślimaki – zawsze się też coś niecoś od tego czy owego usłyszy...

Inspektor Kot:

Widziałeś Bociana!

Detektyw Sowa:

Gdzie on teraz jest?

Dudek:

Wydaje mi się, że poluje nad strumieniem...
Sami sprawdźcie.

Narrator:

Nasi bohaterowie nie mieli wyjścia. Pomknęli nad strumień... A to, co tam ujrzeli było
niemałym zaskoczeniem...

Inspektor Kot:

Bocianie!

Detektyw Sowa:

Bocianie!

Czy jesteś tutaj???

Na scenie pojawia się Bocian

Bocian:

Wreszcie! Już nie mogłem się was doczekać!

Inspektor Kot:

Jak to Bocianie? To z Tobą wszystko dobrze? Nie zostałeś porwany?

Detektyw Sowa:

Nikt nie zrobił Ci krzywdy?

Inspektor Kot:

Co to wszystko ma znaczyć, dlaczego upozorowałeś swoje zniknięcie?

Detektyw Sowa:

Wszyscy się o Ciebie martwili!

Bocian:

Spokojnie, wiedziałem, że mnie odnajdziecie! W końcu wasz niezastąpiony duet
słynie z samych detektywistycznych sukcesów.

Detektyw Sowa:

Ale po co to wszystko?

Bocian:

Moi drodzy, bardzo chciałem abyście poznali problemy naszych polno-łąkowych
przyjaciół i podzielili się swoją wiedzą z rolnikiem.

Inspektor Kot:

Dlaczego wybrałeś sobie taką misję?

Bocian:

Bycie bocianem zobowiązuje. Wszyscy mnie tu znają i nazywają gatunkiem
parasolowym. Troszcząc się o ochronę gatunków parasolowych pomagamy także
innym, może nie tak reprezentacyjnym jak ja, ale równie cennym gatunkom.

Inspektor Kot:

Ach, to tak! A gdzie jest skarb o którym pisałeś w liście?

Bocian:

Skarb to wszystko co widzieliście:

Różnorodne gatunki zwierząt – ptaki, ssaki, owady. Jest ich bardzo wiele. I ta różnorodność jest największym skarbem!

Każde zwierzę, roślina w ekosystemach pola i łąki jest bardzo cenna!